

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/245044,Ocaleni-z-ludobojstwa-Relacja-siostr-Danuty-Jankiewicz-i-Ireny-Bylinskiej.html>

08.07.2026, 17:41

Ocaleni z ludobójstwa. Relacja sióstr Danuty Jankiewicz i Ireny Bylińskiej

Fragment pamiętnika z archiwum Ireny Bylińskiej, opisujący ze szczegółami tragiczne wydarzenia 1943 r., stanowi unikatowy dokument, dotyczący zbrodni ukraińskich popełnionych wówczas w koloniach Wydymer i Parośla oraz sąsiednich miejscowościach (gm. Antonówka, pow. sarneński, woj. wołyńskie).

[Kresy OUN-UPA](#) [Zbrodnia Wołyńska](#)

10.02



Uroczystości upamiętniające ofiary Zbrodni Wołyńskiej – Warszawa, 11 lipca 2021. Fot. Sławek Kasper (IPN)

10 lutego 1943 r. Straszna, okropna wieś – cała Parośla wymordowana, właśnie przez tych, którzy u nas wczoraj byli! Zerwałam się z łóżka i razem z siostrą Irką pobiegłyśmy do Iwana Wołoszyna (sąsiad Ukrainiec). Tam była ranna kobieta, która uciekła z Parośli.

W cieniu zbrodni

Siedziała na ławce biedna ofiara z krwawiącą raną na skroni (jak się potem okazało lekka). Nazywała się Bułgajewska i była w szoku, w kółko powtarzała i płakała:

„Mój mąż, moje dziecko. W Parośli [Ukraińcy] byli cały dzień, jedli, pili, mieli co chcieli, udawali ruskich partyzantów. Przed zachodem słońca rozeszli się po domach, kazali się [Polakom] powiązać pod pozorem, aby Niemcy nie zemścili się, że gościliśmy partyzantów sowieckich. Po kilku wchodzili do domów, zawiązywali oczy i siekierami mordowali, masakrowali ciała. Męża [zabili] siekierą, a trzyletnie dziecko deską w głowę”.

Ona lekko uderzona schowała się pod łóżko - zemdłała. Obmyliśmy krew na twarzy i nogach kobiety - to było potwierdzenie prawdziwości słów. W domu Bułgajewskich został zabity mój kuzyn Józio Jankiewicz z Majdanu. Przybył w tym dniu na Paroślę na zebranie AK. Nasz tatuś z wujkiem Walentym Kopijem natychmiast pojechali wtedy saniami na Paroślę. Razem z nimi zabrała się moja siostra Irka, która została na Majdanie u cioci Sabiny.

A potem wiadomość jedna po drugiej. O Boże! Nie mogę uwierzyć, może to zły sen? Zabita Jankiewiczowa Stasia, która poszła w tym dniu na Paroślę. Z Wydymera zginęli: Moskowicz Ignacy, Kopij Michał, Burzyński Józef, Żarczyński Antoni, Grabowski, Rudnicka Dziunia [Jadwiga]. Wrócił bez koni parobek Żarczyńskiego Stanisława. Puścili go, bo Ukraińiec. Oni wszyscy pracowali w lesie, [bulbowcy] zatrzymali ich i zabijali.

Ludzie na Wydymerze potracili głowy. Jedni jechali na Paroślę po swych zamordowanych. Inni naradzali się: co robić? gdzie uciekać? To wszystko stało się tak nagle.

Ja, Irka i Januszek nocowaliśmy u Stasiaków na „Objazdce”. A tatuś i inni mężczyźni całą noc wartowali. Okropna to była noc! Długo nie mogliśmy zasnąć. Modliliśmy się do Matki Najświętszej, prosząc o ratunek! Wiatr na dworze wiał, jęczał głucho, jakby płakał nad tymi, co zginęli niewinnie na Parośli od UPA.

11 lutego 1943 r. Byłam dziś w Antonówce na pogrzebie Dziuni [Jadwigi] Rudnickiej, Ignacego Moskowicza i pozostałych zamordowanych. Patrzyłam na rozpacz i ból... Chodziłam cały dzień jak obłąkana. Stale jechały koło nas furmanki - jedni na Paroślę, drudzy stamtąd. Niektórzy uciekali w popłochu w różne strony. Po południu mamusia z Januszkiem wyjechała do Antonówki. Zostałam z Irką, która też strasznie to przeżywała, chodziła przestraszona...

Druga noc - znów nocleg u Stasiaków. Znów strach! Doszły nas wieści, że zbirami, którzy uczynili mord na Parośli, są chłopcy z Żełucka (gm. Rafałówka, pow. sarneński), Żółkiń. To banda „patriotów” walczących krwią o wolną Ukrainę. Ich hasło „*rizaty Lachiw*” [zabijać Polaków]. Głupi naród, ciemna dzicz. Bydło! Pieczętują krwią niewinną te nasze ziemie kresowe, które były i będą polskie...!!!

12 lutego 1943 r. Ludzi coraz mniej na Wydymerze - wyjeżdżają, gdzie kto może. Ponoć banda jest niedaleko w Dębowej Górze (gm. Antonówka, pow. sarneński). W nocy widoczna łuna na północy - to Zarzeczycza (gm. Dąbrowica, pow. sarneński) wymordowana. Panika straszna na Wydymerze, złapali jakiegoś chłopca, który wygrażał się Polakom. Podniósł się krzyk, niektórzy zaczęli uciekać w popłochu do lasu. Potem okazało się, że to był spokojny człowiek. Dziś był pogrzeb pozostałych zamordowanych z Wydymera i tych na Parośli. Usypali kurhan. Domy podobno Niemcy spala¹. Tatuś był na pogrzebie, pomagał nosić trupy, ale tylko dorosłych, bo dzieci nie mógł... Irka ze Stasiakami pojechała do Antonówki. Zostałam sama, dom się wydał taki straszny, pusty... bałam się...

[Czytaj tekst *Ocaleni z ludobójstwa. Relacja sióstr Danuty Jankiewicz i Ireny Bylińskiej* na portalu \[przystanekhistoria.pl\]\(http://przystanekhistoria.pl\)](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Kresy, OUN-UPA, Zbrodnia wołyńska

Wspomnienie